

## KONFERENCJE, SYMPOZJA, KONWERSATORIA

### Od Redakcji

#### CZWARTKI U EKONOMISTÓW

[słowa kluczowe: kryzys, recesja, reformy, strategia]

#### Streszczenie

W opracowaniu przedstawiono poglądy ekonomistów na temat strategii i reform, koniecznych do podjęcia w Polsce, jako środków przeciwdziałających skutkom globalnego kryzysu. Poglądy te zostały przedstawione na konwersatorium „Czwartki u Ekonomistów”, jakie zorganizowane zostało w listopadzie 2008 r. przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

\*\*\*

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne (Zarząd Krajowy) organizuje sukcesywnie – zawsze w czwartki – spotkania swoich członków, którzy deliberują nad aktualnymi problemami ekonomicznymi. Przedmiotem ostatniego konwersatorium, które odbyło się w pierwszy czwartek listopada 2008 r. był problem pt. *Strategia i reformy wobec kryzysu – jakich zmian potrzebujemy dzisiaj i jutro?*

Ogólną debatę poprzedziły wystąpienia specjalistów zaproszonych do dyskusji panelowej. Byli to: prof. Barbara Błaszczyk (CASE oraz Wyższa Szkoła Biznesu i Zarządzania w Nowym Sączu), dr Roman Dolczewski (były wiceprezes Zarządu Głównego PTE oraz były prezes OW PTE), dr Maciej Krzak (CASE oraz Wyższa Szkoła Łazarskiego), dr Łukasz Tarnawa (wicedyrektor Biura Analiz i Strategii PKO BP), prof. Andrzej Wernik (członek Rady Naukowej PTE).

Moderatorem dyskusji był **Marek Misiak**, redaktor „Nowego Życia Gospodarczego” oraz „Rynku Kapitałowego”. Wśród uczestników tego spotkania, na co zwróciła uwagę rozpoczynająca obrady **prof. Elżbieta Mączyńska** (prezes Zarządu Krajowego PTE), znalazły się osoby z Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Ministerstwa Finansów, Narodowego Banku Polskiego oraz wielu instytucji i szkół wyższych kształcących studentów na kierunkach związanych z problematyką ekonomiczną.

Pierwsze wystąpienie **dr Łukasza Tarnawy** poświęcone było diagnozie sytuacji gospodarki polskiej na tle gospodarki światowej. Podkreślił on, że dzisiejsze jego wywody są następnym krokiem po konstatacjach czerwcowego konserwatorium, podczas którego zastanawiano się nad problemem – czy nam grozi recesja? Wówczas mówiono, że mamy do czynienia z turbulencjami w globalnym sektorze bankowym i finansowym. Dzisiaj otwarcie mówimy o kryzysie, który powstał poprzez zbyt duże zadłużenie sektora finansowego, w stosunku do kapitału, którym dysponowały instytucje finansowe. Dobrze ilustruje to wykres strat sektora bankowego w USA, których skala doszła kwartalnie do pół biliona dolarów. Powstała luka w zakresie niepokrycia tych strat przez pozyskiwany kapitał. Stąd konieczna była pomoc państwa. Ostatnie prognozy Międzynarodowego Funduszu Walutowego mówiły o dwóch dziesiątych wzrostu w Stanach Zjednoczonych oraz o jednej dziesiątej wzrostu gospodarczego w strefie euro. Czyli mamy najpoważniejszy kryzys i spowolnienie gospodarcze od 80 lat, które właśnie się nam materializuje.

Jak na tym tle wygląda polska gospodarka? Będziemy mieli istotne spowolnienie wzrostu gospodarczego w Polsce w przyszłym roku. Różne ośrodki prognozują, że spadnie on nawet do 2,8%. Polska gospodarka będzie cierpiała na tym, że mamy spowolnienie zewnętrzne. Należy zastanowić się czy powinniśmy w tej sytuacji iść dalej dotychczasową ścieżką reform liberalnych, wspierania przedsiębiorczości czy może nadszedł moment, aby zweryfikować dotychczasową politykę.

Drugim dyskutantem w panelu był **dr Maciej Krzak**. Stwierdził, że musiał pod wpływem bieżących wydarzeń zweryfikować swoje stanowisko sprzed kilku miesięcy o nieistnieniu groźby recesji w Polsce. Dzisiaj – stwierdził dyskutant – istnieje ryzyko recesji, wywołanej mentalnością

obywateli, psychozą, paniką. Niestety sytuacja kryzysowa zaistniała w głowach polskich bankierów i nie chcą oni sobie w tej chwili pożyczać pieniędzy – a to jest główna przyczyna, dla której może u nas dojść do recesji. Oczywiście zawsze należało liczyć się z pewnym spowolnieniem światowej gospodarki, tutaj jednak zaskoczyła nas skala wydarzeń wrzesniowo-październikowych. Ponad 50% naszego eksportu idzie do strefy euro, a ta ucierpiała z powodu utraty eksportu do Stanów Zjednoczonych – nie ma więc sposobu, żebyśmy uniknęli jakichś negatywnych zjawisk.

Następnie odnotowujemy znacznie mniejszy napływ zagranicznych inwestycji bezpośrednich. Jest to kolejny sygnał, że ucierpimy jednak z omawianego tu powodu.

Trzecim elementem jest zarażenie sektora bankowego brakiem zaufania. Dodatkowo sytuacja zrobiła się dosyć trudna, gdy zaatakowane zostały kryzysem Węgry. Powstał wielki problem z pozyskiwaniem walut obcych.

Optymistyczny scenariusz wyjścia z kryzysu to stabilizująca rola konsumpcji wywołana dezinflacją, co może zachęcić obywateli do wydawania pieniędzy. Oby tylko klienci nie uciekali z banków i nie zakopywali swoich oszczędności gdzieś w ogródku.

Pesymistyczny scenariusz to rosnące bezrobocie, wpływ braku płynności w sektorze finansowym, na wzrost kryzysu w gospodarce realnej (na zasadzie sprzężenia zwrotnego). Jeżeli banki nie będą pożyczaly pieniędzy, to firmy zaczną wygaszać nowe inwestycje. Na razie jadą one jeszcze siłą rozpędu, ale coś zaczyna się już dziać „pod skórą”. Zauważalne jednak to będzie dopiero po opublikowaniu danych gdzieś na początku 2009 r.

Następnie wystąpiła **prof. Barbara Błaszczyk**. Poparła wypowiedź swojego przedmówcy, że kryzys (na razie) jest tylko w naszych głowach. Chociaż niektórych zdrowo już uderzył po kieszeni. Wiele osób nie zdążyło w porę wycofać swoich oszczędności z funduszy inwestycyjnych. Argumenty ekonomistów, że jak ktoś inwestuje w takich miejscach, to trzeba mieć cierpliwość i czekać, nie przekonują drobnych ciułaczy, a ci spanikowani wywołali lawinę. Powstał też kryzys w sferze pewnych wzorców, np. powszechnie przytaczało się przykład kraju, który dobrze wyszedł na odważnych reformach – Irlandię. Nie bardzo teraz wiadomo, w którą stronę patrzeć i na czym się oprzeć.

Wiemy, że ten kryzys nas też dotknie, nie wiemy jeszcze jak głęboko. Na pewno będzie spowolnienie wzrostu gospodarczego i wyższe bezrobocie. Jednocześnie wiemy, że były w przeszłości kraje (będąc w recesji), potrafiące wdrożyć dalekosiężne, mądre reformy strukturalne, które odmieniły te kraje zupełnie.

U nas wiele rzeczy nam się nie udaje. Na przykład program prywatyzacji. Gdyby udało się zrealizować istniejące plany jakieś 1,5 roku temu, mielibyśmy naprawdę duże wpływy do budżetu. Teraz będą one znacznie mniejsze. Mimo to nie powinniśmy się wycofywać, bo są sektory (np. energetyka), które rozpaczliwie potrzebują inwestycji, a w obecnej formie prawnej, na pewno pieniędzy na ich realizację nie dostaną.

Ostatnim z zabierających głos w panelu był **prof. Andrzej Wernik**. Zaczął od stwierdzenia, że jest dosyć sceptyczny co do reform, a w szczególności co do reform w zakresie finansów publicznych. Nie ma czegoś takiego, jak jedna wielka, spektakularna reforma finansów publicznych. Potrzeby są zróżnicowane, inny jest system finansów centralnych, a inny samorządowych. Zbyt często reformę finansów publicznych sprowadza się do reform podatkowych. Słusznym jest, że należy obniżać poziom obciążeń podatkowych, bo to sprzyja rozwojowi gospodarstwu. Ale trzeba pamiętać, że nie można obniżać podatków, jeżeli prowadzi to do powiększania nierównowagi budżetowej. Obniżanie podatków nie powinno zwiększać deficytu. W Polsce w 2007 r. obniżyliśmy deficyt sektora finansów publicznych (państwa, budżetów samorządowych, funduszy celowych etc.) do 2% PKB, podczas gdy w Unii Europejskiej obowiązuje dopuszczalny poziom deficytu 3% PKB. Jednak Polska ma tzw. umiarkowane zadłużenie publiczne (na poziomie ok. 45% PKB), a to oznacza, że powinniśmy utrzymać deficyt na poziomie nie przekraczającym 1% PKB. Tymczasem poprzedni rząd jednocześnie obniżał podatki i daniny publiczne, obniżył składkę na ubezpieczenie rentowe, wprowadził hojne ulgi rodzinne itp., co łącznie kosztowało około 2% PKB i oficjalne założenia rządowe mówią, że deficyt może wzrosnąć nawet do 2,9% PKB.

Druga reforma, która jest potrzebna, to reforma ubezpieczeń społecznych rolników KRUS. Tutaj pole manewru też jest mocno ograniczone, bo znacznego podwyższenia składek nasze rolnictwo po prostu nie wytrzyma.

Kolejna reforma to sprawa emerytur pomostowych, które dotyczą w dużej mierze nauczycieli. Jeżeli weźmiemy pod uwagę jaki jest poziom ich wynagrodzeń (w hierarchii wynagrodzeń innych grup zawodowych) zwłaszcza w porównaniu z innymi krajami, to stwierdzimy, iż jest on przeraźliwie niski. W literaturze z okresu międzywojennego często można spotkać tezę, że wynagrodzenia w sektorze budżetowym są zawsze niższe niż w sektorze przedsiębiorstw, ale to się kompensuje właśnie różnymi przywilejami, które mają tę zaletę, że stabilizują kadry w sferze publicznej. Dzisiaj zrobiliśmy pogrom przywilejów dla pracowników sektora publicznego (z wyjątkiem wojska, służb bezpieczeństwa itp.), co owocuje pogorszeniem jakości usług publicznych przez zjawisko antyselekcji kadr.

Na to wszystko trzeba patrzeć w sposób wyważony i kompleksowy, bo tanie państwo, to może być państwo niesprawne, które nie dostarcza tych usług publicznych do jakich jest zobowiązane. Problemem jest jednak jak policzyć czy efekty sprawnego państwa są większe od kosztów związanych z dofinansowaniem tego sprawnego państwa.

Kolejny dyskutant dr **Roman. Dolczewski** zaproponował, aby na omawiane tu sprawy spojrzeć też z trochę innej strony – przez pryzmat menedżera. Ekonomisci nie działają w próżni. Działają oni w przedsiębiorstwach, w firmach, instytucjach – bezpośrednio wśród ludzi. Dzisiaj de facto mamy do czynienia z rewolucją społeczną w skali globalnej. Mówi o tym tzw. szkoła frankfurcka, która niestety na Zachodzie jest zupełnie niedoceniana. Tymczasem to szkoła frankfurcka doprowadziła do socjalistycznej rewolucji intelektualnej, z którą w tej chwili mamy do czynienia. Świat wywraca się do góry nogami. Zachód umiera – w zasadzie nikt nie wie co się stało, a to cała zachodnia kultura straciła etykę. Po prostu teraz nikt nikomu nie wierzy. Polska została niestety też zarażona tą samą chorobą. Wpływ telewizji, radia itp. niestety zrobił swoje i mamy w tej chwili zanik etyki w życiu jednostki, zniszczenie rodziny jako podstawowej komórki społecznej. Mamy w Polsce miliony ludzi, którzy oszukują państwo, działają w szarej strefie, nadużywają spraw emerytur i rent, itp. Prawie każdy każdego oszukuje i tego powinniśmy się bać.

Problem polega na tym, że tego związku niestety nikt nie widzi i mamy sytuację taką jaką mamy. W Polsce mamy też kryzys przywództwa. Barack Obama wygrał wybory prezydenckie w USA, bo zaprezentował cechy przywódcze. U naszych polityków ja takich cech niestety nie widzę.

**W dalszej części obrad** wypowiadali się goście konwersatorium z różnych ministerstw zastrzegając jednak, że nie mają mandatu do prezentowania poglądów swojego kierownictwa. Zwracali uwagę na szereg szczegółowych kwestii. Podkreślali też zgodnie, że skutki kryzysu będą zależały przede wszystkim od czasu trwania kryzysu i jego skali, z jaką objawi się w Unii Europejskiej.

Wśród wypowiedzi pojawiła się też taka. Ukazał się w 2008 roku ranking krajów zaawansowanych we wdrażaniu tzw. Strategii Lizbońskiej. Polska znalazła się w nim na 26 miejscu na 27 członków Unii Europejskiej (przed Bułgarią). Co ciekawe ranking ten – czyli osiem subindeksów – sprawdzono też na szeregu innych krajów. Otóż w porównaniu z krajami spoza UE, przed Polską znalazły się takie kraje jak: Chorwacja, Czarnogóra, Turcja i Rosja. Z punktu rozważań podjętych na niniejszym konwersatorium, najistotniejszy jest subindeks, który można określić jako *charakterystykę otoczenie, w którym pracują przedsiębiorstwa (...)*. Polska znalazła się tutaj na 25 miejscu w UE, chociaż zaskoczeniem jest tu konstatacja, że przed Grecją i Włochami. Przed nami znowu znalazła się Turcja, Rosja, Ukraina i kraje bałkańskie. To pokazuje miejsce, w którym faktycznie jesteśmy. Przykre, bo dla wielu tych krajów staramy się świecić przykładem jak należy robić transformację.

W innej wypowiedzi zwrócono uwagę, że o wielu negatywnych zjawiskach niechętnie dzisiaj się mówi, jak np. powrót naszych rodaków z zagranicy, spodziewany napływ osób zza wschodniej naszej granicy, oczekiwane ograniczanie zatrudnienia przez naszych przedsiębiorców liczących się ze spadkiem popytu na ich produkcję itp.

Ze względu na ograniczone ramy niniejszego opracowania, nie było możliwości aby przytoczyć tu wszystkie, niekiedy nadzwyczaj interesujące wypowiedzi. Jednak w podsumowaniu dyskusji przez PTE prof. E. Mączyńska zapewniła, że stenogram z całego spotkania umieszczony zostanie na stronach internetowych [www.pte.pl](http://www.pte.pl). Tam więc odsyłamy wszystkich zainteresowanych szczegółami wypowiedzi ogłoszonych na listopadowym CZWARTKU U EKONOMISTÓW.

W posiedzeniu PTE, tutaj przedstawionym, udział też wzięło dwóch członków Rady Redakcyjnej Rocznika Naukowego Wydziału Zarządzania w Ciechanowie, **profesorowie Wiesław Szczęsny i Lech Jaczynowski**.